GOSPODARKA · OPINIA

WSPÓLNY DŁUG I „PRAWORZĄDNOŚĆ". FUNDUSZ ODBUDOWY TO PUŁAPKA

Anna Bryłka · 12 maja 2021

Za nami burzliwe głosowanie w Sejmie w sprawie Funduszu Odbudowy, czyli ustawy dotyczącej ratyfikacji nowych zasobów własnych Unii Europejskiej. Wieczór 4 maja, niestety, zamiast upłynąć na debacie nad projektem stał się dyskusją nad Zjednoczoną Prawicą, Lewicą i wszystkim innym, ale nie nad tym, co ważne.

Głosowanie nad ratyfikacją podzieliło Zjednoczoną Prawicę, a po wypracowaniu porozumienia przez PiS i Lewicę, w trybie pilnym zwołano posiedzenie Sejmu, aby jak najszybciej przyjąć ustawę ratyfikacyjną – projekt ustawy trafił do Sejmu w środę 28 kwietnia, a większość analiz sejmowych dotyczących trybu ratyfikacji pojawiła się we wtorek 4 maja, czyli w dniu głosowania!

Wadliwy tryb przyjęcia

Zacznijmy od trybu ratyfikacji. Nie było wątpliwości, że dla takiej ratyfikacji wymagana jest procedura kwalifikowana, co może się wiązać z uchwaleniem ustawy wyrażającej zgodę w trybie szczególnym. Marszałek Sejmu Elżbieta Witek na zarzuty o brak uchwały w sprawie wyboru trybu wyrażenia zgody na ratyfikację, odpowiadała, że nie ma tutaj właściwości dla art. 90 ust. 1 Konstytucji, który brzmi: „Rzeczpospolita Polska może na podstawie umowy międzynarodowej przekazać organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu kompetencje organów władzy państwowej w niektórych sprawach". Czy aby na pewno? Podobne wątpliwości były zgłaszane również na połączonych komisjach finansów i polityki zagranicznej. Minister Wawrzyk powołując się na wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 23 czerwca 2013 r., również tłumaczył, że tryb art. 90 Konstytucji nie jest tutaj właściwy i dotychczas stosowany był dwukrotnie przy traktacie akcesyjnym i lizbońskim i argument historyczny miałby być tutaj także brany pod uwagę. Z tym, że wyraźnie również w tym orzeczeniu czytamy: „Ustawodawca, decydując o wyborze trybu, w którym zostanie uchwalona ustawa wyrażająca zgodę na ratyfikację umowy międzynarodowej (art. 89 ust. 1 lub art. 90 ust. 2-4 Konstytucji) musi oprzeć się na analizie treści umowy i jej skutków. O wyborze trybu decyduje charakter wprowadzanych regulacji. Niewątpliwie art. 90 Konstytucji znajduje zastosowanie wówczas, gdy spełni się przesłanka w postaci przekazania organizacji międzynarodowej lub organowi międzynarodowemu »kompetencji organów władzy państwowej w niektórych sprawach«". Tylko że takiej analizy na tej komisji ani w innym miejscu nie było. Warto zaznaczyć, że komisja odbywała się rano 4 maja, trwała kilka godzin i dotyczyła politycznej dyskusji raczej nad KPO niż ratyfikacją. Natomiast wieczorem przegłosowano przejście bezpośrednio do trzeciego czytania ustawy i dyskusję nad ratyfikacją zakończono.

CZYTAJ TAKŻE: Przedwczesna radość liberałów. Narody dopiero się budzą

Wyjaśnijmy kilka faktów i przyjrzyjmy się bardziej szczegółowo Decyzji Rady w sprawie systemu zasobów

własnych Unii Europejskiej i jej uzasadnieniu w ustawie. W prawie Unii Europejskiej kluczowy jest art. 311 TfUE, który wymaga skutecznego przeprowadzenia procedur krajowych we wszystkich państwach członkowskich. Tutaj rodzi się pierwsza wątpliwość: czy art. 311 TfUE podlega zasadzie kompetencji przyznanych? Niestety struktura tej normy nie jest precyzyjna. Z perspektywy polskiej Konstytucji interesują nas dwa artykuły czyli 89 i 90. Artykuł 89 dotyczy przesłanek ratyfikacyjnych, a art. 90 dotyczy przekazania kompetencji organizacji międzynarodowej lub jej organom.

Fundusz Odbudowy a kompetencje państw narodowych

Czy zatem nakładanie podatków przez UE i wspólny dług nie stanowi naruszenia kompetencji państw członkowskich? Nakładanie podatków i innych danin publicznych w Polsce następuje w drodze ustawy (art. 217 Konstytucji), a w decyzji Rady wyraźnie czytamy o wprowadzonym aktualnie podatku od plastiku, ale również wprowadzanych w najbliższym czasie: podatku cyfrowym, podatku od śladu węglowego i podatku od transakcji finansowych. Czy nie jest to bezpośrednia ingerencja w kompetencje państwa członkowskiego i pominięcie w przypadku Polski wyłączności ustawy w kwestii nakładania podatków? Zaciąganie pożyczek na rynkach kapitałowych to kompetencja Ministra Finansów. Czy upoważnienie Komisji Europejskiej do zaciągania pożyczek nie jest właściwie ingerencją w jego bezpośrednie kompetencje? Owszem w różnych komentarzach przeczytamy, że przecież nikt Polsce nie odbiera kompetencji zaciągania pożyczek na rynkach kapitałowych, ale dochodzi tutaj do rozszerzenia tej kompetencji na dodatkowy podmiot.

Co natomiast możemy wyczytać w analizach sejmowych? Po pierwsze, pożyczek nie zakwalifikowano do podstawowych zasobów własnych, ponieważ określono je jako rozwiązania nadzwyczajne i tymczasowe. Jeśli za „nadzwyczajne i tymczasowe" uważamy obciążenie budżetu Unii i państw członkowskich do 2058 r. to budzi to duże wątpliwości, bo nie jest to ani tymczasowe (krótkotrwałe), ani tym bardziej nadzwyczajne, gdyż ma trwać ponad trzy dekady. Po drugie, co dzieje się w przypadku niewypłacalności UE lub państwa członkowskiego? Dowiadujemy się tego z uzasadnienia:

> Dodatkowe zabezpieczenie dla »wypłacalności« UE stanowi zapis w decyzji zakładający, że w przypadku, gdy zatwierdzone środki zapisane w budżecie UE są niewystarczające, aby mogła ona wywiązać się ze swoich zobowiązań wynikających z pożyczek, państwa członkowskie udostępniają Komisji niezbędne zasoby. Polska poręcza spłatę pożyczek zaciągniętych przez Komisję Europejską, w ramach których płatności obciążają każde z pozostałych państw członkowskich. Krótko mówiąc, w sytuacji niewypłacalności jednego państwa inne solidarnie spłacają zobowiązania. Mechanizm solidarności finansowej w tym przypadku na pewno zadziała.

Z drugiej strony, w kwestii nakładania danin publicznych wprowadza się narrację, że tego typu obciążenia nie stanowią podatku w rozumieniu prawa unijnego. Powołując się przy tym na art. 115 TfUE, który dotyczy unifikacji prawa państw członkowskich związanego z funkcjonowaniem rynku wewnętrznego, a nie prawa do nakładania lub nienakładania podatków. Przypomnijmy: Unia Europejska nie ma żadnych samodzielnych kompetencji, które byłyby odpowiednikiem krajowych obciążeń podatkowych.

Zgoda na nowe zasoby własne w takim kształcie jak w decyzji Rady ma cechy właściwe dla prawa trak-

tatowego, czyli prawa pierwotnego zarówno w zakresie materialnym (tj. co do kompetencji nabywanych przez UE), jak i w zakresie temporalnym. Czy w takim przypadku nie potrzeba zmiany traktatów? Wraz z przeniesieniem kompetencji, o których mowa w decyzji Rady, na rzecz UE państwo traci lub ma ograniczoną zdolność do ich wykonywania. Czy nie narusza to zakresu obowiązywania konstytucyjnej zasady suwerenności Narodu? Polska będąc członkiem UE nie wyrzekła się suwerenności państwowej, co oznacza, że w polskiej doktrynie prawa konstytucyjnego nieakceptowalny jest pogląd, iż przekazanie kompetencji Unii Europejskiej odbyło się w sposób blankietowy poprzez związanie się traktatem akcesyjnym. Przeciwnie, wyraźnie zaznacza się w niej, że nastąpiło przekazanie kompetencji konkretnych i aktualnie posiadanych. W takim razie czy przekazywanie nowych kompetencji do Brukseli nie prowadzi do obejścia konstytucyjnych granic dopuszczalnego zakresu przekazania kompetencji organów władzy państwowej, z pominięciem przewidzianej na taką okoliczność procedury z art. 90 Konstytucji?

770 mld zł na odbudowę polskiej gospodarki po pandemii to nie są pieniądze tylko w formie bezzwrotnych dotacji, ale dotacji i pożyczek. Faktycznie to Komisja Europejska zdecyduje na co Polska przeznaczy środki zgodnie z Krajowym Planem Odbudowy. Sam fakt akceptacji projektu przez Unię Europejską powoduje, że również w obszarze wydatkowania jesteśmy zależni od międzynarodowego podmiotu. Czy w związku z powyższym, bardziej racjonalnym działaniem nie byłoby zadłużenie się samodzielnie przez Polskę? Mając możliwość przeznaczyć pozyskane środki zgodnie z własnym interesem i potrzebami, a nie celami brukselskich elit, które nie będą zwiększać konkurencyjności polskiej gospodarki i nie są zgodne z naszym interesem narodowym. Wystarczy pobieżnie przeczytać Krajowy Plan Odbudowy aby odnotować, że mnóstwo środków przeznaczymy na transformację energetyczną, ale nie taką gwarantującą bezpieczeństwo energetyczne, tylko transformację brukselsko-niemiecką.

Nie zapominajmy o „praworządności"

O czym trzeba jeszcze pamiętać? Od 1 stycznia 2021 roku obowiązuje tzw. mechanizm praworządności, czyli rozporządzenie wiążące wypłatę unijnych funduszy z przestrzeganiem bliżej nieokreślonej „praworządności". Co oznacza, że w każdym momencie Unia może wywierać na nas presję finansową i polityczną, a ostatecznie odebrać nam fundusze, która jako członkowi jednolitego wspólnego rynku po prostu się należą.

> Fundusz Odbudowy to pułapka. Niewielkimi w ostateczności pieniędzmi kusi się nas do trwałych zobowiązań wobec ponadnarodowego podmiotu. Wystawiamy Polskę na ryzyko, na które nie mamy wpływu, bo nie mamy wpływu na politykę finansową innych państw członkowskich.

Czy te środki finansowe wpłyną na dobrobyt Polaków? Oczywiście, że nie. Cały ten transfer finansowy nie jest bezzwrotny, będzie spłacany przez 30 lat w postaci wyższej składki członkowskiej (tak o tym też w debacie publicznej nikt nie usłyszy) i w unijnych podatkach.

Fot. Pixabay

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/wspolny-dlug-i-praworzadnosc-fundusz-odbudowy-to-pulapka/

NIEZALEŻNOŚĆ KOSZTUJE

Utrzymują nas przede wszystkim czytelnicy. Dzięki nim możemy publikować analizy, których nikt nam nie zamawia, i zostawiać je otwarte dla wszystkich.

WESPRZYJ NAS

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć